

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek

N^o. 4.

10. Stycznia 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia —

Wczoraj d. 2. b. m. z południa znajdujący się na tutejszym dworze nowo zawierzytelniiony poseł króla Francuzów, marszałek marg. Maison, miał zaszczyt cesarzowi junci na uroczystym posłuchaniu złożyć swoje listy wierzytelne.

Poczem najjaś. cesarzowa jéjmość raczyła go przyjąć w swoich apartamentach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Dziennik petersburski z d. 13. (25.) grudnia r. z. zawiera

MANIFEST

najjaś. cesarza junci rossyjskiego, treści następującej:

Z łaski bożej, My Mikołaj pierwszy, cesarz i samowładca wszech Rossyj i t. d.

Wszystkim naszym poddanym czynimy wiadomo:

Królestwo polskie, które związkami nierozrywającymi połączone było z Rossyją, zostało mocno wzruszone haniebną zdradą.

Złośliwość kilku ludzi przewrotnych nie mogła rozbroić dobroczynność cesarza Alexandra wiekopomnej pamięci, wspaniałego wskrzeciciela ich ojczyzny; pod opieką praw, które onymnadał, na tonie pomyślności winnej jego ojcowskiej pieczętowiłości, knowali potajemnie zwaćć porządek rzeczy przez niego ustanowiony. Siudemnasty listopada, oznaczyli oni pierwsze usiłowanie krwawym buntem, rzezią i kary godnym zamachem na życie naszego wiernego i wielce ukochanego brata cesarzewicza i wielkiego księcia Konstantego. Korzystając z ciemności nocnych, wystali przeciw jego pałacowi tłum współstwa wynuzdanego, które podburzyli, a rozszerzając w tymże czasie w różnych dzielnicach Warszawy wieść chydłą, że wojsko rossyjskie wyrzyna spokojnych mieszkańców, za pomocą tego oszukaństwa wciągnęli lud do napełnienia miasta wszystkiemi okrucieństwami anarchii. W. książę cesarzewicz, otoczony Rossyjaninami, którzy się około jego osoby zgromadzili, i wojskiem polskiem, które pozostało wierne swoim

obowiązkom, wyszedł z Warszawy; stanął pod tem miastem i postanowił wstrzymać się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich, aby usunąć wszystkie pobudki do nowego krwi rozlewu. Wykazując tym sposobem oczywiście fałszywość i zdradziecko rozsianą wieść, spodziewał się dać rządowi cywilnemu, wspieranym przez mieszkańców dobrze myślących, czas i sposób wyprowadzenia ludzi obłąkanych z omamienia i powściągnięcia burzycieli.

Nadzieja ta nie urzeczywściła się. Rada administracyjna królestwa nie mogła przywrócić porządku. Walcząc nieustannie z buntownikami, którzy potworzyli kilka towarzystw nieprawnych, to zmieniając swój skład, to oddalając członków przez nas mianowanych, to przybierając do swego grona innych, których wybór podyktowali jéj naczelnicy rewolucyj, rada ograniczyła się na prośbie wielkiego księcia cesarzewicza, aby odesłał do Warszawy wojsko polskie, które przy nim pozostało, aby w tem mieście majątek publiczny i prywatny zabezpieczyć od nowych czynów gwałtowności. Niebawem rada ta przestała sama istnieć, i cała władza pozostała w ręku jednego z generałów.

Tymczasem duch buntu szerzył się we wszystkich prowincjach królestwa polskiego; wszędzie te same sposoby, kłamstwo, groźby, wprowadzenie, były użyte, aby wciągnąć spokojnych mieszkańców pod jarzmo garstki buntowników. Wtych ciężkich i trudnych okolicznościach, wielki książę cesarzewicz, ulegając życzeniom rady administracyjnej, osądził za rzecz konieczną upoważnić małą liczbę wojska polskiego, pozostała w wierności, do powrotu do Warszawy, by o ile być może ochraniać bezpieczeństwo osób i majątek osobisty. Otoczony pułkami rossyjskimi opuścił królestwo polskie i w d. 1. grudnia przybył do wsi Włodawy wgubernii wołyńskiej.

Takim sposobem dokonano zbrodni, do której plan może już dawno knowano. Mieszkańcy królestwa polskiego, którzy po tylu zmianach, używali pod naszym opiekunkczem berłem wszystkich dobrodziejstw pokoju, widzą się na nowo być pogrążeni w przepaści zamieszania i nieszczęść; chociaż już uderzone przestachem na widok szybkiej chłosty, która onemu grozi, nierozumne stron-

nictwo, które na chwilę opanowało władzę w tym kraju, ośmiela sobie rościć zwycięztwo, i nam proponować warunki, nam prawnemu monarze! Rossyjanie! Nie powątpiewacie bynajmniej o niechęci, z którą przełożenia te będą przez nas odrzucone. Wasze głębokie poświęcenie się tronu, objawiło wam już nasz szczerý sposób myślenia. Zaledwie uwiadomieni o rewolucyi, ponowiliście przysięgę niezłomnej wierności. Na całej rozciągłości państw naszych ogólne jest poruszenie, aby dać się uczuć; jedna okazała się żądza, aby niczego nie szczędzić, i poświęcić swoje majątki i życie dla sławy swego monarchy i dla całości państwa.

Widzimy z uczuciem, ten szlachetny bodziec miłości ludu ku nam i ojczyźnie i poczytujemy sobie za święty obowiązek odpowiedzieć onym zaspokajającym przyrzeczeniem. Nie będzie potrzeba nowych poświęceń, nowych usiłowań; mamy za sobą Boga, obronę dobrej sprawy; jedno stanowcze uderzenie, a potęga rossyjska może ukorzyć zuchwałych, którzy odważyli się zaburzyć jej spokojność. Już wiernie nasze wojska okryte nową chwałą, niedawno odniesionem zwycięstwem, zbierają się na granicach zachodnich państwa. Ramię nasze gotowe uderzyć zdrajców, wstrzymuje się tylko, aby nie mieszać niewinnych z winnymi. Chcemy darować tym, którzy przez słabość, zaślepienie, czyli bojaźń, dali się odwieść od posłuszeństwa prawu. Nie wszyscy nasi poddani królestwa polskiego i mieszkancy Warszawy mieli udział w buncie i onegoż godnych obłakania skutkach; było pośród nich wielu, którzy dowiedli chwalebną śmiercią, że poznawali swoje obowiązki; inni, jak widziemy z raportów wielkiego księcia cesarzewicza, nie powrócili jak tylko z bolesnym żalem w miejsca podległe władzy buntowników. Ci ludzie, i ci, których chwilowe obłakanie lub uwiedzenie wciągnęło, stanowią bezsprzecznie większą część wojska i mieszkańców królestwa polskiego. Do nichto wydaliśmy w d. 5. t. m. odezwę, w której wyrażając naszą sprawiedliwą niechęć przeciw zdradzie, oznaczyliśmy onym termin ich swawoli, jakoteż nieprawemu się uzbrojeniu i przywróceniu we wszystkiem porządku, który istniał przed rewolucyją. Moga oni jeszcze tym sposobem odpokutować błędy swoich rodaków i wywrac królestwo polskie z nieszczęść, jakie czeka ich kary godne zaślepienie. Objawiwszy onym ten jeden głos zbawienia, oznajmujemy ten czyn naszej łaskawości naszym wiernym poddanym; postrzegają wraz i naszą stałą wolę utrzymania nienaruszenia praw tronu i ojczyzny i nasze postanowienie, niemniej niewzruszone przebaczenie obłakany, którzy je odpokutują za-

lując za nie. Rossyjanie! Przykład waszego monarchy będzie waszym przewodnikiem: Sprawiedliwość bez zemsty; niewzruszona stałość w walce dla utrzymania honoru i sprawy państwa, bez nienawiści ku przeciwnikom obłakany; kara samych zdrajców, względy i przychyłność ku tym poddanym królestwa polskiego, którzy pozostali wiernymi swojej przysiędze; nakoniec szybkie pojednanie się z tymi, którzy powrócą do swoich obowiązków. Usprawiedliwicie nasze nadzieje, jakżeście je do dziś dnia usprawiedliwiali. Niechaj nic nie zmienia waszej spokojności. Zasadzajcie wasze nadzieje na boskiej opatrności, która nigdy nie przestawała napępniać Rossyją swojemi błogosławieństwami, i zaufajcie całkiem waszemu monarsze. Zna ón w całej obszerności święte obowiązki, które mu nakazują zachować nienaruszenie godność swojej korony, całość państwa, jakoteż sławę imienia rossyjskiego.

Dań w Petersburgu dnia dwunastego grudnia, roku zbawienia tysiąc osmeset trzydziestego, p. nowienia naszego szóstego.

(podp.) M i k o ł a ;

Dostrzegacz austryjacji z dnia 3. t. m. zawiera następującą Odezwę:

Polacy!

Haniebny zamach w waszej stolicy, naruszył spokojność waszego kraju. Ze sprawiedliwą niechęcią powzięliśmy o nim wiadomość. Uczuliśmy je z głęboką boleścią. Ludzie, którzy okryli niestawą imię Polaków, spiknęli się na życie brata waszego monarchy, przywiedli część waszego wojska do zapomnienia swojej przysięgi, i obłakali mnóstwo w sprawie najdroższej waszej ojczyzny.

Jeszcze czas odpokutować to, co zaszło; jeszcze czas uprzedzić niezmierne nieszczęścia. — Nie będziemy mieszać tych, którzy wyprzysięgną się chwilowego obłakania, z tymi, którzy trwać będą w zbrodni. — Polacy, posłuchajcie głosu ojca, bądźcie posłuszni rozkazom waszego króla!

Chcąc wam dać do poznania nasze chęci w sposobie stanowczym, rozkazujemy:

1) Wszyscy z tych naszych poddanych rossyjskich, którzy są zatrzymani, powinni być natychmiast puszczeni na wolność.

2) Rada administracyjna obejmie swoje obowiązki w swoim początkowym składzie i z władzą, do której upoważnioma wyrokiem naszym z d. 31. lipca (12. sierpnia) 1846.

3) Wszystkie władze cywilne i wojskowe stolicy i województw stosować się będą punktualnie do postanowień wydawanych w naszym imieniu przez radę administracyjną, podobnież urzą-

dzoną, i nie będą uznawać innej nieprawnie ustanowionej władzy.

4) Od czasu odebrania niniejszej odezwy, wszyscy naczelnicy korpusów naszego wojska polskiego obowiązani są niezwłocznie zgromadzić swoje wojsko i ruszyć niezwłocznie ku Płockowi, na miejsce, które wyznaczylismy na zebranie się naszego wojska królewskiego.

5) Naczelnicy korpusów obowiązani są przedstawić nam niezwłocznie stan położenia swoich korpusów.

5) Wszystko uzbrojenie, urządzone w skutek zamieszek w Warszawie, a którego istnienie jest obce dla naszego wojska, ustanowionego statem etatem, zostaje rozwiązane.

W skutek tego władze miejscowe, nakazują oddawać broń tym, którzy ją wzięli bezprawnie i oddawać ją straży weteranów i żandarmom miejscowym.

Żołnierze wojska polskiego!

Po wszystkie czasy mieliście za godło: honor i wierność!

Waleczny pułk strzelców konnych naszej gwardyi dał tego na nowo dowód na zawsze pamiętny. Żołnierze, pójdziecie za tym przykładem. Odpowiedźcie oczekiwaniu waszego monarchy, który odebrał od was przysięgę.

Ta odezwa, Polacy, przemówi do tych, którzy pozostali nam wiernymi, że tak umiemy polegać na ich poświęceniu się, jak zaufaliśmy ich waleczności.

Ci z pomiędzy was, którzy mogli się na chwilę oddać obłudowi, dowiedzą się wraz przez tę odezwę, że ich nie odpychamy od siebie, jeżeli pośpieszą na drogę powinności. Lecz nigdy słowa waszego Króla nie mogły być wymierzone do ludzi bez wiary i honoru, którzy knowali spiski przeciw spokojności swojego narodu.

Jeżeli pochlebiali sobie biorąc za broń, używać koncesyj w nagrodę swojej zbrodni, próżna jest nadzieja. Zdradzili swoją ojczyznę. — Żte, które jej wyrządzili, spadnie na nich samych.

Dań w Petersburgu d. 5. (17.) grudnia roku zbawienia tysiąc osmset trzydziestego, panowania naszego szóstego.

(podp.) M i k o ł a j.

Imieniem cesarza i króla:

(podp.) Minister sekretarz stanu:

Hr. Stefan Grabowski.

— Z Petersburga d. 14. (25.) grudnia. —

Najjaś. jmc dowiedziawszy o podróży xięcia Lubeckiego i hr. Jezierskiego do Petersburga, rozkazał onym (jakeśmy już donosili) zatrzymać się w Narwie, i zapytać się przez hr. Grabow-

skiego o pobudkach tej podróży, albowiem, jeżeli jadą jako deputowani władzy nienastawionej przez najjaś. cesarza jmc, nie mogą przybyć do stolicy, lecz jeżeli w charakterze swoim; jeden jako minister skarbu, drugi jako poseł na sejm, jadą, będą mogli przybyć; xiążę Lubecki odpowiedział hr. Grabowskiemu, że jest wystany przez radę administracyjną, aby złożył u podnóżka tronu raport o zaszłych zdarzeniach w Warszawie i że nie mógłby być przyjąć poselstwa w innym charakterze, tylko jako minister monarchy, dla tego tak on, jak i hr. Jezierski proszą hrabię, by im wyjednał pozwolenie przybycia do Petersburga; w skutek tych oświadczeń pozwolił cesarz jmc udać się onym do tej stolicy.

Francyja.

W d. 23. grudnia o godz. 1szej z południa, król w mundurze gwardyi narodowej objechał dwanaście okręgów Paryża, aby wszystkich legij gwardyj narodowych paryżskich odprawił przegląd. Król jmc jechał przez plac giełdy, bulewary, przedmieście ś. Antoniego po nad brzeże i około godziny 5tej powrócił przez plac karuselu do *palais royal*. Podczas całego przeglądu król, który (jak *Journal des débats* wyraża) widocznie był poruszony, okazywał oficerom legij swoje podziwienie i wdzięczność za postępowanie gwardyi narodowej w ostatnich dniach. Wszystkie legije były zupełne, chociaż tylko godziną wprzód o przeglądzie były wiadomione. Wieczorem było wszystko w Paryżu spokojne, a kilka dzielnic oświecono.

Podług *Messenger des chambres*, podczas ostatnich rozruchów w Paryżu mnóstwo oficerów wszystkich stopni ofiarowało królowi swoje usługi; wymieniają pomiędzy tymi marszałków Oudinot, Mortier, Jenerałów: Filipa Segur, Honnegaud, Excelmans, Sparre i t. d.

Oto są szczegóły wyroku w sprawie byłych ministrów i zdarzeń w d. 21. i 22. zaszłych w Paryżu, o których namieniliśmy w przeszłym numerze gazety naszej: Jenerał Lafayette otoczony swoim sztabem jeneralnym, odprawił mustwę gwardyi narodowej, stojącej na podwórzu pałacu luxemburskiego. Podziwienia godny duch ożywił tych męźnych obywateli; utrzymanie porządku, nadanie mocy ustawom, uszanowanie ku wyrokowi sądu, jakikolwiekby wypadł, te były słowa powtarzane w ich szeregach. Poza Luxemburgiem i w przyległych ulicach silne oddziały gwardyi narodowej rozpraszaly tłumy. Pośród tłumy, z którego dały się słyszeć okrzyki i groźby, aresztowano wiele osób, które zaprowadzone bez oporu do pokojów pałacu, natychmiast były ba-

dane. Większa część tych ludzi była z pospólstwa. — Tu stawiała się ważna okoliczność, mianowicie odprowadzenie byłych ministrów do ich dawniejszego więzienia, to jest do zamku Vincennes, gdzie jenerał Daumesnil ciągle dowodzi, ten sam, który w dniu 18. października, z nieustraszoną odwagą i zimną krwią rzekł był do tłumu, co był pod ten zamek przybył: »Dobrze więc moi panowie, czyńcie co chcecie; gdy zaś dobędziecie zamku, każe go wysadzić w powietrze, a to zapewne nie będzie bardzo przyjemną rzeczą dla waćpanów i przedmieścia s. Antoniego.« Prawie w tej samej chwili, gdy byli ministrowie opuścili salę posiedzeń sądu, dla oczekiwania wyroku sądu, uwiadomiono ich, że czeka na nich powóz przy bramie. Udali się ze swojego więzienia do fórthki małego Luxemburga; przy drzwiach tej fórthki, niskiej i ciasnej, stanęła gwardya narodowa we dwa szeregi; środkiem tychże szła karéta ciągniona parą koni, i stanęła przed bramą; służący za karétą stojący otworzył drzwiczki i pp. Polignac, Pejronnet, Guernon, Ranville i Chantelauze wsiadli jeden po drugim do powozu. Zapewne więcej jak jedno serce poczęło bić, gdy złożono stopnie i drzwiczki zamknięto za więźniami. Stało się! karéta ruszyła pośród gwardyi narodowej, która mocno natężyła uwagę. Łatwo było wszystko widzieć w powozie, ponieważ tylko oknami był zamknięty, a jedno jeszcze było stuczne. Powóz jechał wciąż powoli, i dopiero przy końcu ulicy *Madame* poszły konie klusem; od trzech domów straży na tejże ulicy będących otoczyło 200 jazdy powóz i towarzyszyło mu aż do zamku Vincennes, gdzie jenerał Daumesnil przyjął więźniów. Ani przy odjeździe z małego Luxemburga, ani w drodze nic nie mówili do siebie byli ministrowie, i przybywszy na miejsce swojego przeznaczenia toż samo zachowywali milczenie. Minister spraw wewnętrznych prowadził orszak. Odwagę i czynności tego młodego ministra wiele winni jesteśmy. Jenerał Fabvier, dowodzący zastłą wojskową i podpułkownik Lavocat poddowódzca Luxemburga silnie wspierali p. Montalivet; niedosyć jest dla nich pochwał za ich postępowanie i stałość w tym dniu pamiętnym. Ze zmierzchem podwojono liczbę gwardyi narodowej stojącej na ulicach przyległych do pałacu Luxemburg. Okna większej części domów przedmieścia st. Germain, tak jak w ostatnich dniach lipca oświecono, sklepy pozamykano. Około tej godziny aresztowano wiele osób. Większa część uwięzionych, sąto ludzie źle ubrani. Niektórzy byli wzrostu słusznego z wąsami. Na ulicy Dauphine porozbijano latarnie. Przywrócono atoli niebawem spokojność;

około godziny 8. wszystko zdawało się być spokojnem, chociaż zgromadzony tłum był znaczny. Na podwórzu pałacu rozłożono ognie straży, około których stoja i siedzą gwardziści narodowi, w ogrodzie jest równie kilka ogniów straży; najbliżej pałacu będące otaczają liczni gwardziści narodowi; około ogniów palących się w aleach *des neuves* znajduje się wojsko liniowe. Inne ognie palące się przy końcu wielkiej alei zapaliła gwardya narodowa z przedmieścia. O godzinie 10. w nocy otworzono drzwi izby parów. Na trybunach nie było nikogo, tylko dziennikarzy i prawie 50 ludzi z gwardyi narodowej. Sani tylko adwokaci byli obecni na trybunie oskarżonych, niemniej trzech komisarzów izby deputowanych. — Prezydent (baron Pasquier) czyta następujący wyrok:

»Sąd parów po wysłuchaniu komisarzów izby deputowanych z ich mowami i wnioskami a oskarżonych z ich obronami. Zważywszy, że przez postanowienia z dnia 25go lipca konstytucya z 1814go, ustawa wyborowa, i ustawy zaręczające wolność druku widocznie naruszone zostały, i że władza królewska przywłaszczyła sobie władzę ustawodawczą. Zważywszy że, gdyby nawet osobista wola króla Karola X., mogła oskarżonych skłonić do postanowienia, wszelako okoliczność ta nie może ich uwolnić od odpowiedzialności; zważywszy, że okazuje się z postępowania sądowego, że August Julijusz Armand Marie książę Polignac, w charakterze swoim jako minister spraw zewn., jako minister stanu i jako minister tymczasowy wojny, i prezydent rady ministrów, Piotr Dyjon. hr. Peyronnet, w charakterze swoim, jako minister sekretarz stanu spraw wewnętrznych, Jan Klau dyusz Baltazar Wiktor Chantelauze, w charakterze swoim, jako zachowawca pieczęci minister sekretarz stanu sprawiedliwości i Martial Comé Annibal Perpetue Magloire bra. Guernon Ranville w swoim charakterze jako minister sekretarz stanu spraw duchownych i publicznego oświecenia, według brzmienia artykułu 13. konstytucyi z 1814. są odpowiedzialnymi, ponieważ postanowienia z dnia 25go Lipca, których nieprawność sami uznali, podpisali: że wykonanie onych starali się przywieść do skutku, i królowi doradzali ogłosić Paryż za będący w stanie oblężenia, aby przez użycie broni nad prawym oporem obywateli odnieść zwycięstwo. Zważywszy, że ten akt, zbrodnie zdrady (*trahison*) przewidywany art. 56. konstytucyi z 1814. stanowi, ogłasza Augusta itd. księcia Polignac, Piotra itd. hr. Peyronnet, Jana itd. Chantelouze i Martial itd. Guernon Ranville za winnych zbrodni zdrady. Zważywszy, że żadna ustawa nie oznaczyła kary na zdradę, a sąd widzi konieczność wypełnić to miejsce u-

staw; — podług art. 7. księgi ustaw karzących, która deportacja mieści między kary cielesne i hańbiące; — podług art. 17. tej samej księgi ustaw, opiewającego, że deportacja jest dożywotnią; podług art. 18. oświadczającego, że pociąga za sobą śmierć cywilną; — podług art. 25. księgi ustaw cywilnych, który wyrzekł skutki śmierci cywilnej. — Zważywszy, że oprócz miejsca na stałym lądzie Francji niema nigdzie żadnego, gdzieby wskazani na deportację zawiezieni tamże w więzieniu mogli być osadzeni:

Skazuje xięcia Polignac na dożywotnie więzienie na stałym lądzie królestwa, ogłasza, iż pozbawiony jest swoich tytułów, stopni, orderów; ogłasza, że cywilnie umarły, przyczem wszystkie skutki deportacji powyższym artykułem przepisane w swojej pozostają mocy. — Mając wzgląd na fakta sprawy, jakie się z postępowania okazały.

Skazuje sąd hr. Peyronnet, Wiktora Chantelauze i hr. Guernon Ranville na dożywotnie więzienie.

Rozkazuje, iżby stosownie do art. 28. i 29. księgi ustaw karzących, pozostawali w stanie prawnym interdyktu, i ogłasza ich równie za utracających tytuły, stopnie i ordery.

Skazuje xięcia Polignac, hr. Peyronnet, Wiktora Chantelauze i Hr. Guernon Ranville osobicie bez odwołania się jednego do drugiego na zapłacenie kosztów sprawy.

Rozkazuje, aby niniejszy wyrok przesłany był izbie deputowanych przez poselstwo, został wydrukowany i w Paryżu jakoteż po wszystkich gminach królestwa poprzybijany, i zachowawcy pieczęci, ministrowi sekretarzowi stanu w wydziale sprawiedliwości został przesłany, aby wykonanie onego dopilnował.

Wydano i wyrzeczono w pałacu sądu parów, w którym zasiadali w sądzie parowie którzy takowy podpisali.

Wyroku tego słuchano w milczeniu, które gdy prezydent ogłosił posiedzenie za ukończone, nie zostało przerwane. Obroncy odbierali niejaki życzenia. — Tłum otaczający Luxemburg pyta się obciwie o wyrok i potem powoli się rozchodzi.

Gazette de France z dnia 23. grudnia udziela następujących szczegółów o przeczytaniu wyroku sądu parów, który czterem osądzonym ministrom w dniu 22. rano w Vincennes został ogłoszony. Wczoraj o godzinie 6. rano, pisarz pan Cauchy, npowazniony czterem osądzonym byłym Ministrom przeczytać wyrok sądu parów, udał się w towarzystwie p. Sayon, odzwierne go sądu do Vincennes. Przybywszy pod zamek, aby byli wpuszczeni, musieli przesłać list do gubernatora,

który przywiązał do łańcucha na to przeznaczonego. Niebawem spuszczone most i obadwa urzędnicy wprowadzeni zostali do Donjon przez jenerała Daumesnil, który sam tylko ma klucze do pierwszej bramy. Czterej ci ministrowie nie wiedzieli jeszcze nic a nawet i gubernator o skutkach sprawy, albowiem poprzedzającego wieczora, zaraz po powrocie oskarzonych, mosty zostały zwiedzione i od tej chwili nikogo nie wpuszczano do środka. PP. Couchy i Sajon wprowadzeni byli początkowie do wielkiej sali, zgład są wnijsćcia do pokoiów czterech byłych ministrów, którzy jeszcze leżeli w łóżkach. PP. Chantelauze i Guernon Ranville ubrali się najprzód; na p. Peyronnet czekano pół godziny; wszyscy trzej poszli do pokoju p. Polignac, który ponieważ chory i cierpiący życzył sobie, aby jeszcze leżał w łóżku. Tu odczytano im wyrok.

List z Algieru z d. 25. listopada umieszczony w *Messenger* donosi, że Medeah i Blida zajęte są przez wojska francuzkie, nowy Bej Tittery przez naczelnego wodza ustanowiony, związki z ową prowincją są wolne i uprawa ziemi w Medtidjah zabezpieczona. Z Tunetu znajduje się poseł w kwarantannie zatoki algierskiej, który jak słychać chce pomocy Francji przeciw projektom Anglii.

Państwo Papiezske.

Po zebraniu się kardynałów w kaplicy s. Pawła zaintonowano hymn *Veni Creator Spiritus* i odprawiono zwyczajne modły, po których kardynał Paca miał krótką lecz dobitną mowę, nppominając kollegijum święte, aby kościołowi jak najprędzej wybrało głowę; poczem odczytano bulle apostolskie, i wszyscy kardynałowie przysięgli, że takowe dokładnie zachowywać będą. Podobną przysięgę złożył prefekt apostolskich pałaców i gubernator conclave. Monsignor del Drago, nieustający marszałek kościoła i kustosz conclave wiąże Augustyn Chigi, jenerałny podskarbi Monsignor Mathei, i reszta osób, którzy sprawują obowiązki w conclave. Hr. Filip Resta, jenerał brygady, dowódzca wszystkich wojsk papieżkich i baron Karol Ancajani jenerał brygady dowódzca zamku s. Anioła, złożyli także przysięgę. Kardynałowie udali się natychmiast do cel swoich, gdzie przyjmowali odwiedziny ciała dyplomatycznego, szlachty rzymskiej, prałatów i t. d. Po danym trzechkrotnym znaku dzwonem wszyscy obcy oddaliłi się z conclave i zamknięto takowe w obecności kardynałów, naczelników trzech różnych klas i marszałka. W dniu 15. na rozkaz jenerałnego wikaryusza rozpoczęły się po wszystkich kościołach modły *pro eligendo summo pontifice*, które trwać będą przez cały czas.

osióroccenia stolicy apostolskiej, aż do obrania papieża. ☩

W dniu 16. grudnia przybył do Rzymu kardynał Nembrini Pironi Gonzaga, biskup Ankony, a w dniu 17. kardynał Moroso biskup Nowary.

Według gazet turyńskich cheiano w Rzymie dwoma dniami przed udaniem się kardynałów do conclave zaburzyć spokojność publiczną i w skutek tego uwięziono kilka osób, a niektóre z miasta wygnano. Pomiedzy ostatnimi znajduje się syn hr. St. Leu.

Zjednoczone Niderlandy.

Na posiedzeniu kongresu narodowego bruxelskiego w dniu 18. grudnia, odczytano prośbę szewca Desplace, proszącego, aby go w nagrodę tego, iż w rewolucyi krew przelewał, mianowano szewcem panującego kongresu i rządu tymczasowego. Potem wniesiono na obrady prośbę tej treści, aby księcia Florentyna de Salm-Salm obrano królem belgijskim, ponieważ pod berłem tak wolno myślącego i powszechnie kochanego księcia, lud belgijski byłby najszcześniejszy na ziemi. Gdy przystąpiono do porządku dziennego, uchwalono, że roczna ilość podatku, którą wybrany do senatu belgijskiego ma opłacać, wynosi 1000 zł. hol., że senatorowie nie będą pobierali płacy, że następca tronu może wnieść do senatu w roku 18. swojego życia, lecz dopiero w 25. może głosować i t. d.

Szwajcaryja.

Gazety szwajcarskie donoszą z Lozanny pod dniem 22. grudnia, że skoro rozeszła się wieść, że rada wielka zebrała się w dniu 14. t. m., w całym kantonie ułożono i podpisano prośby względem przejrzenia konstytucyi z 1814, po otworzeniu posiedzenia podano owe prośby, jedna miała 6000 podpisów. Czytano je dwa dni. Decan Curtat nie chciał je zwać i żądał, aby przystąpiono do dziennego porządku; atoli nie był słuchany jak i drugi, który przeciw wszelkiej formie się oświadczył. W dniu 16. zebrał się wielki tłum ludu do miasta z okolic, a chociaż bezbronny, wszedł przy odgłosie bębna, śpiewał francuzkie pieśni wolności, chciał postawić drzewo wolności i t. d. Wysoka rada odebrała raport komissyi wyznaczonej do prób, który do tego zniemzał, że ponieważ nie jest właściwy czas zatrudniać się reformą konstytucyi, tedy należy wprzód poznać życzenia ludu w kantonie; wielka rada powinna ustąpić, a nowa być wybraną. Po rozpoczęciu posiedzeń usłyszano tłumy ludu snujące się koło zamku i oczekujące z niecierpliwością końca. Nadaremnie chciano je

zniewolić do rozejścia się; zebrało się już było 4 do 5000 ludzi. Tego dnia zawiesiła rada swoje posiedzenie. Nazajutrz nie było już tumultów, rada zebrała się i rozpoczęła swoje przerwane czynności; nagle zadzwoniono na gwałt i ze wszystkich stron ciągnęły kupy, poczęści kijami zbrojne; otoczono zamek; lud wdał się i napętnił salę dzikim okrzykiem; herb kantonu nad krzesłem prezydenta został rozbity i niejednego dopuszczono się bezprawia; wszelako bez targnienia się na osoby. Po dwugodzinnem naradzaniu się, uchwaliła wielka rada otworzyć i zwołać radę ustawodawczą dla ułożenia projektu do nowej konstytucyi.

Niemcy.

Z Monachijum donoszą tameczne gazety z dnia 25. grudnia: Król jmc znajdował się upłynionej nocy na uroczystym nabożeństwie w królewskiej nadwornej kaplicy. Uroczystość jutrzni, przy łagodnej zimie już około godziny 11. napętniała ulice, a o północy kościoły. Wszędzie panowała spokojność i porządek, zwyczajne towarzyszyki wszelkiej publicznej uroczystości w Monachijum, i dla tego jeden zaszły wypadek wymaga być wymienionym, aby przez opowiadania pojedynczych nie był przeistoczony, i by się fałszywe nie szerzyły wieści.

Dwudziestu do trzydziestu uczniów, między 11. a 12. godziną szło ulicą różaną przez ulicę Kanfinger ku bramie Karola, a opatrzeni poczęści w trąbki dziecinne, robili łoskot. Ponieważ napomnienia żandarmów przybyłych jakoteż żądanie kartek policyjnych nie mogło swawoli wstrzymać, przeto uwięziono kilku przed bramą Karola; reszta usłuchawszy rozkazu rektora doktora Allioli i dyrektora policyi Menz, którzy pospieszyli, rozeszła się spokojnie do domów. Pojedynczych żandarmów, którym początkowie prześcigająca liczba uczniów zagrażała, ocalili mieszkańcy, a tak i w tym zdarzeniu okazał się na nowo prawy sposób myślenia obywateli monachijskich.

P. Cartwright król. angielski poseł i pełnomocny minister przy związku niemieckim, przybył z Hagi do Frankfortu w d. 20. grudnia.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: na dochód jmc pana Aśnikowskiego, *Hassan Mahmud, wspaniały rozbójnik algierski*, dramat we 4 aktach, i *Klarynecik magnetyczny*, czyli: *Czary bez czarów*, komedyo-opera w 1 akcie.